Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 80. Niedziela dnia 6 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

Nowy „6 listopada“ i haniebna rola P. P. S.

Warszawa. (PAT.). Wydział prasowo polityczny Prezydjum Rady ministrów komunikuje w związku z zajściami w Zagłębiu dąbrowskiem: Opierając się na nieuzasadnionem mniemaniu że umowa górnicza, zawarta ostatnio na Śląsku na zasadzie obowiązujących tam ustaw, pociągnąć ma za sobą zniesienie 8-godz. dnia pracy i angielskiej soboty w pozostałych dzielnicach Rzeczypospolitej, klasowy Zw. zawod. górniczy proklamował w dniu 2 b. m. strajk generalny na wszystkich kopalniach. Robotnicy tegoż dnia demonstrowali na poszczególnych kopalniach, przyczem na kopalni „Czeladź“ podniecony tłum zaatakował policję, raniąc lekko dwóch policjantów kamieniami, poczem został rozprószony bez użycia broni.

W dniu 3 b. m. na tej samej kopalni tłum podburzony przez agitatorów, wystąpił z żądaniem wypłaty zaliczki, a wobec odmowy kopalni ze względu na brak gotówki, przybrał groźną postawę i rzucił się na biura dyrekcji kopalni. Podczas gdy część napierającego na front budynku tłumu rozprószyła policja konna, inna część tłumu napadła od tyłu na dom, gdzie mieści się posterunek policji państwowej. Z tłumu padło w kierunku policji kilka strzałów rewolwerowych a nadto rzucono granat ręczny, który eksplodował. Policja w obronie własnej użyła broni palnej, raniąc ogółem 14 robotników, z których dwóch zmarło. Przez cały czas zajść policja była obrzucana przez tłum kamieniami, cegłami i kawałkami żelaza, wskutek czego zraniono 1 oficera policji i 19 policjantów z tych 1 ciężko. Po tych zajściach spokój przywrócono. Na miejsce zajść przybył prokurator i sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, którzy rozpoczęli śledztwo i badanie aresztowanych osób.

Mamy więc nowy „6 listopada“! Robotnicy, ofiary niepoczytalnej agitacji, strzelają do policji! Policja w obronie własnej używa broni! Ranni i trupy! Trzydzieści kilka ofiar dotąd! A jaki początek tych nowych prób wywołania rewolucji? Jeszcze gorszy, niż ich przebieg!

Strajk w Małopolsce i południ. Kongresówce został zaaranżowany przez socjalistów i komunistów dla poparcia strajkujących na G. Śląsku tylko częściowo robotników kopalnianych. Jeśli zatem ten **„strajk z sympatji“, który winien być prostą manifestacją i niczem więcej, przemienił się dzięki niepoczytalnej agitacji socjal-komunistów w walkę krwawą i rzeź, to już jeden powód ważny do potępienia całego zbrodniczego wystąpienia P. P. S. i komunistów.** Zbrodniczość tej socjalistycznej krwawej awantury występuje tem jaskrawiej, gdy się zważy, w jakich warunkach przyszło do strajku na G. Śląsku.

Mniejwięcej w marcu utworzyła się na G. Śląsku t. zw. Wspólnota pracy, do której przyłączyły się chrześć. zw. zawod. niemieckie, hirschowskie, eupeerowskie i klasowe, czyli kierowane przez P. P. S. Nie dopuszczono do nich komunistów z łatwo zrozumiałych powodów. „Wspólnota“ miała reprezentować ruch zawodowy robotników względem przemysłu, a to z okazji toczących się rokowań o zmianę organizacji pracy. Szło o 2 rzeczy głównie: usunięcie t. zw. demobilizacyjnych zarządzeń (wydanych przez Niemcy po zakończeniu wojny celem zapewnienia pracy inwalidom) i o dostosowanie dnia pracy na Śląsku do normy pracy w innych częściach Polski. Zgodzono się, że z dniem 20 marca dzień pracy na G. Śląsku będzie dostosowany do dnia w reszcie Polski, t. j. że zamiast 7 i pół jak dotad. na G. Śląsku, robotnicy będą pracować 8 godzin, jak w całej Polsce. Z początku socjaliści dotrzymywali zobowiązań. Dali się jednak wyprowadzić z równowagi atakami komunistów. „Trybuna robotnicza“ uważając, że nadszedł na komunistów czas, w najostrzejszy sposób zaatakowała P. P. S. za jej współpracę z „niemieckimi chadekami“; a równocześnie emisarjusze Moskwy i Berlina poczęli rozwalać socjalistyczne związki zawodowe. Skutek był taki, że **P. P. S. przerażona spustoszeniem we własnym obozie, wystąpiła ze Wspólnoty, zdradziła dotychczasowych towarzyszów pracy i utworzyła upragniony „jednolity front“ z komunistami.** W następstwie rozpętała strajk w pewnej części kopalń na G. Śląsku, a następnie **okłamała robotników Zagłębia dąbrowskiego, że się zanosi na zniesienie 8-godz. dnia pracy!** I to pospolite kłamstwo socjalistów jest drugim powodem potępienia ich akcji strajkowej. A trzecim jest bezprzykładna zdrada, jakiej się dopuścili na dotychczasowych towarzyszach ze Wspólnoty pracy, byle tylko módz kroczyć w jednym szeregu ze zwalczanymi na oko komunistami!

Zarzucamy zatem P. P. S. potrójną winę: zdradę Wspólnoty, świadome kłamstwo o zamachu na 8-godz. dzień pracy i — wreszcie — rozlew krwi przez nich spowodowany!

Jesteśmy przekonani, że świadomość tych grzechów P. P. S. przeniknie w szeregi robotnicze. I nic nie pomogą kłamstwa w rodzaju tego, jakie puścił ostatni „Naprzód“ w artykule zatytułowanym: „Chadecy wrogami 8-godz. dnia pracy“. Naszego w tej sprawie stanowiska nie będziemy na nowo wyjaśniać. Mówią o niem liczne artykuły „Głosu Narodu“ i rezolucje naszych organizacyj. Jeśli zaś P. P. S. oburza się, że „chadecy“ nie posyłają członków chrześć. zw. zawodowych z kamieniami i rewolwerami na polskiego urzędnika i policjanta — to jest to jeden dowód więcej obłudnej taktyki P. P. S., którą doświadczenie nauczyło, że nasi robotnicy do krwawych awantur nie idą! Jeśli P. P. S. fiasko strajku i ofiary w zabitych, obałamuconych robotnikach, usiłuje teraz złożyć na karb „chadecji“ i jej „zdrady interesów robotniczych“,— to wygląda to bardzo dziwnie wobec wytrwale w „Naprzodzie“ powtarzanych zapewnień, że Ch. D. nie ma wpływu na robotnika, nic nie reprezentuje w świecie robotniczym i t. p. Po co wzywać jej pomocy, jeśli bezsilna?

O miedzę od nas na zachód socjalizm niemiecki umiał uzgodnić postulaty robotnicze z potrzebami państwa. Ze względu na specjalne warunki gospodarcze Rzeszy przyjął przedłużenie czasu pracy o pół godz., t. j. 8 i pół godz., dopóki nie wrócą czasy normalne. I socjalizm niemiecki i robotnik niemiecki zrozumiał intencje rządu; pracuje bez protestu, bez strajków i bez rozlewu krwi. Lecz nasza P. P. S. nie może się zdobyć na troszkę patrjotyzmu, gdy chodzi o dociągniecie dnia pracy do normy 8-godz. na G. Śląsku! Nie może się zdobyć, bo należąc do Międzynarodówki hamburskiej, nie ośmiela się jednak wystąpić przeciw rozkazom z Moskwy. Ta jednak dwulicowa, obłudna gra P. P. S. musi się na niej pomścić! Wcześniej, czy później robotnik zrozumie, że krwi i chaosu w okresie sanacji skarbu był winien agitator P. P. S., ten niepoczytalny wróg pokoju, wróg politycznej i gospodarczej niezależności państwa polskiego!

St. D.

Będzin. (PAT.). W związku z zajściami przybył tutaj wojewoda Bilski, delegowany przez ministra spraw wewnętrznych.

Na G. Śląsku spokój.

Katowice. (PAT) Zaprzeczają tu wiadomościom o jakichkolwiek rozruchach. Na G. Śląsku **panuje zupełny spokój.** Ostatnio nastąpiło nawet pewne **odprężenie sytuacji strajkowej.**

Reforma walutowa.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem mowcy zgodzili się na to, że **projekt ustawy o reformie waluty zreformowany na poprzedniem posiedzeniu przez premjera Grabskiego jest celowy i że utrzymanie dwuwalutowości nie miałoby racji.** Reasumując obrady premjer Grabski stwierdził, że zgodnie z rządem liczni mowcy skłaniają się do tego, aby **zmierzać do wycofania marki polskiej i wycofanie zacząć od największych odcinków, a mniejszym odcinkom dawać charakter bilonu.** Co do relacji marki do złotego większość oświadczyła się **za utrzymaniem stosunku do złotego obiegu markowego w relacji 1,800.000.** — Dyskusji nie dokończono.

Warszawa. AW. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady finansowej przemawiał m. i. prezes Banku Polskiego p. Karpiński komunikując, że w **oddziale głównym PKKP. subskrybowano 354.000 akcyj, w oddziałach prowincjonalnych bez Łodzi 324.000, na Łódź przypada około 60.000 akcyj, do tego dochodzi 100.000 przyznanych na warunkach ulgowych urzędnikom i wojskowym, oraz 100.000 subskrybowanych przez przemysł górnośląski. Wobec tego subskrypcja prywatna sięga prawie 100 proc. kapitału zakładowego.**

BANK POLSKI INSTYTUCJĄ OGÓLNO-NARODOWĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Liczba akcjonarjuszy Banku Polskiego dosięgnie prawdopodobnie cyfry **30.000 osób.** Ponieważ akcjonarjusze rekrutują się ze wszystkich sfer społeczeństwa, **wobec tego Bank Polski będzie** w najdosłowniejszem znaczeniu **instytucją ogólno narodową.**

Program reparacyjny rzeczoznawców.

Wiedeń. PAT. „Wiener Allg. Ztg" donosi z Londynu: Według nadeszłych wczoraj do Londynu półoficjalnych wiadomości, rzeczoznawcy porozumieli się jednogłośnie co do następującego programu: 1) **pełny autorytet rządu niemieckiego w kwestjach gospodarczych musi zostać w obszarach okupowanych przywrócony. Granica celna między okupowanemi i nieokupowanemi obszarami musi zostać zniesiona. Koleje zagłębia Ruhr i Renu mają znowu powrócić pod kierownictwo** Niemiec. Wszelkie zarządzenia krępujące działalność przemysłu niemieckiego muszą zostać cofnięte. **Co do opróżnienia zagłębia Ruhry nie wypowiedzieli rzeczoznawcy swojego sądu.** 2) **Niemcy otrzymują moratorjum na cztery lata, muszą jednak podczas tego terminu kontynuować swoje dostawy węgla i płacić w dalszym ciągu koszta reparacji. Natomiast Niemcy mogą podjąć pożyczkę,** którąby była zabezpieczona dochodami z kolei państwowych. Gdyby finanse Niemiec poprawiły się nadzwyczajnie, to w takim razie są przewidziane w ostatnich dwóch latach małe spłaty w gotówce. 3) Po upływie czteroletniego moratorjum płacą **Niemcy łącznie 2,5 miljardów marek w złocie tytułem reparacji,** które są zagwarantowane dochodami wysokości 1200 miljonów marek złotych z dochodów celnych i monopoli oraz 660 miljonów marek złotych z hipotek na kolejach państwowych, 360 miljonów z **hipotek na przemyśle** i własności rolnej i 300 miljonów marek zł. z podatku komunikacyjnego.

PO ZAKOŃCZENIU PRACY RZECZOZNAWCÓW.

Paryż. (PAT) Podkomisja komitetu rzeczoznawców kontynuowała swoje prace w dniu wczorajszym. Sprawozdanie będzie przedstawione komisji odszkodowań w niedzielę, albo w poniedziałek; nastąpi to na uroczystem posiedzeniu komisji. Po rozpatrzeniu sprawy na jednem albo na dwu posiedzeniach, Komisja odszkodowań przekaże sprawę rządom państw sprzymierzonych i prawdopodobnie rządowi Rzeszy, który zostanie wezwany do zgłoszenia swoich poglądów na piśmie. Po zapoznaniu się z uwagami mocarstw sprzymierzonych i ewentualnie rządu niemieckiego, Komisja odszkodowań poweźmie decyzję. Możliwo jest również, że przedtem będą przesłuchani jeszcze delegaci niemieccy.

Spotkanie premjerów angielskiego i francuskiego.

Paryż. HBK. „Petit Parisien" donosi z Londynu, **że Mac Donald uda się wkrótce do Paryża celem osobistego omówienia sytuacji z Poincarem przed zebraniem się konferencji aljanckich premjerów.** Mac Donald jest zdecydowany nie zwoływać pierwej konferencji międzysojuszniczej, zanim nie zostanie zapewniony współudział Stanów Zjednoczonych.

Wyborczy blok mniejszości narodowych w Niemczech.

Warszawa. (Telef. wł.) „Nowiny codzienne" w Opolu donoszą, że utworzono z **inicjatywy Polaków w Berlinie unję mniejszości narodowych w Niemczech, która wystawi wspólną listę wyborczą państwową.** Do unji należą Polacy, Łużyczanie, Duńczycy i Fryzyjczycy. **Polaków na konferencji** reprezentowali **posłowie do sejmu pruskiego Sierakowski i Baczewski.** Na czele wspólnej listy państwowej **na pierwszym miejscu są kandydaci polscy, Kaczmarek z Berlina i Sierakowski z Warmji,** następnie idą kandydaci łużyccy, duńscy i fryzyjscy.

Klęska dyplomacji Sowietów w Wiedniu.

Praga. (PAT) „Narodni Listy" **stwierdzają, że zerwanie konferencji sowiecko-rumuńskiej stanowi poważną klęskę dla dyplomacji sowieckiej, gdyż** odmowne stanowisko Rumunji co do plebiscytu w Besarabji było naturalnem następstwem lekkomyślności, z jaką w swoim czasie **rząd sowiecki zrzekł się tej prowincji.** Porażka poniesiona w Wiedniu stanowi — zdaniem „Narodnich Listów" — **niekorzystne preludjum** konferencji londyńskiej, która, według opinji prasy sowieckiej, **będzie polem bitwy decydującej o sytuacji międzynarodowej Rosji.**

WĄTPLIWA WARTOŚĆ PRZYJAŹNI SOWIEC.

Sztokholm. (PAT) W związku z umową handlową, zawartą przez Szwecję z sowietami, „Stockholms Tidningen" piszą, że stosunki gospodarcze z Rosją **będą zależały wyłącznie od kredytu,** jakiego **Szwecja udzieli Rosji,** a przecież jasnem jest, **że taki kredyt jest niemożliwym.** Wobec tego z umowy pozostanie tylko uroczysty świstek papieru, otwierający bezpiecznie wrota dla propagandy sowieckiej.

NUMBERUS CLAUSUS NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (PAT) Zgromadzenie Narodowe przyjęło dzisiaj projekt ustawy w sprawie reformy szkół narodowych. W dyskusji zabrał głos minister Klebersberg, który oświadczył, iż jest **zasadniczo przeciwnym numerus clausus,** że jednakże **skasowanie numerus clausus jest obecnie nieaktualne.** Wobec konieczności zwolnienia, zgodnie z planem sanacyjnym, 15 tysięcy urzędników posiadających wykształcenie akademickie, byłoby największą niesprawiedliwością dopuścić do szkół wyższych mas ludzi, które są na podstawie traktatu w Trianon nie będą miały dostępu do stanowisk odpowiadających ich naukowemu wykształceniu.

Obrady Sejmu.

Po wybraniu Komisji dla zbadania sprawy żyrardowskiej przyjęto na czwartkowem posiedzeniu Sejmu w II. i III. czytaniu **ustawę o skróceniu czasu aplikacji, wymaganej do uzyskania uzdolnienia do urzędu sędziowskiego w województwach zachodnich i nowelę do ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich,** nadto ustawę o kosztach sądowych.

W dalszym ciągu zabrał m. i. głos poseł Stańczyk, który uzasadniał nagłość **wniosku** o rozciągnięcie na Górny Śląsk ustawy **o czasie pracy w przemyśle i handlu,** oraz drugą ustawę o urlopach w przemyśle i handlu. Przy tej sposobności poruszył mowca sprawę strajku na Górnym Śląsku. Odpowiadał mu kierownik ministerstwa pracy Simon, który oświadczył, że rząd nigdy nie występował przeciw istotnym interesom robotników górnośląskich i nie zamierza tego czynić, w szczególności w sporach między robotnikami i pracodawcami nie stawał i nie będzie stawał po stronie kapitału. W sprawie strajku minister złożył oświadczenie imieniem całego rządu, w którem powiedział, że ustawodawstwo górnośląskie pozwala na 8-godzinny dzień pracy i 48-godzinny tydzień pracy. Zasada ta w niczem nie została naruszona. **Żądanie przemysłowców naruszenia 8-godzinnego dnia pracy spotkało się z bezwzględną odmową.** Rząd nawet stanął na stanowisku, że wjazdy i wyjazdy mają być włączone do tego czasu, chociaż według ustawy pruskiej nie były one włączone. Co się tyczy całego obszaru Rzeczypospolitej, to rząd nie wystąpi z żadną nowelą do ustawy o czasie pracy. Rząd stoi na stanowisku unifikacji prawodawstwa, ale ze względu na skomplikowane stosunki prawodawstwa na G. Śląsku nie może się to stać odrazu.

Nagłość wniosku przyjęto.

Obrońca „idei" skazanych na śmierć.

Warszawa. (Telef. wł.) Na procesie Wieczorkiewicza i Bagińskiego niesłychane **wrażenie** wywołała mowa obrońcy z urzędu, majora **Zielińskiego.** Major Zieliński wywodził, że jeżeli powstały organizacje monarchistyczne w państwie, jeżeli były zamachy na konstytucję, jeżeli było zabójstwo prez. Narutowicza. **to jest zrozumiałe, że Wieczorkiewicz i Bagiński rzucili się do bomb. Zresztą uważa ich za poprzedników nowych form życia.** Wszyscy twórcy nowych form, jak Kopernik i Gallileusz byli prześladowani. Mowa ta wywarła rozliczne komentarze. Sąd wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych co do zarzutów zamachu na uniwersytet warszawski, ale zatwierdził wyrok za pozostałe przestępstwa. skazując obu na karę śmierci przez rozstrzelanie z tem, że pierwszy ma być rozstrzelany Wieczorkiewicz, drugi Bagiński. (Piszemy o tym procesie na 4 stronie).

Warszawa protestuje.

Warszawa. PAT. Wczoraj odbył się **wiec protestacyjny przeciwko gwałtom niemieckim oraz** przeciw napadowi na konsulat polski w Olsztynie. Po wiecu urządzono manifestację. Policja nie dopuściła manifestantów przed konsulat niemiecki. Po odśpiewaniu roty Konopnickiej tłum rozszedł się.

O Akademję handlową w Krakowie.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. dr. Mendrys (chrz. dem.) zgłosił wniosek nagły **w sprawie przekształcenia przez ministerstwo oświaty Akademji handlowej w Krakowie i Lwowie na inny typ szkoły.** Wniosek domaga się, ażeby Ministerstwo aż do reorganizacji szkół na nowych podstawach **pozostawiło im nazwy Akademji,** albo uprawniło do używania nazwy szkoły średniej handlowej. Do końca maja rząd winien przedłożyć sejmowi projekt ramowej ustawy dla szkół przemysłowych i handlowych.

P. CHŁAPOWSKI PRZYJĘTY PRZEZ POINCAREGO.

Paryż. PAT. Poseł polski w Paryżu Chłapowski został przyjęty wczoraj o godz. 10 rano przez Poincarego. O godz. 4 po południu poseł Chłapowski wręczył prezydentowi Millerandowi listy uwierzytelniające.

Warszawa. (PAT.). Minister spraw wewnętrznych Hubner delegował do Będzina naczelnika Wydziału bezpieczeństwa w Ministerjum spraw wewnętrznych Pilewskiego.

Warszawa. (PAT) Kierownik Ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. Simon, przekazał do dyspozycji wojewody kieleckiego 1 miljard marek na rzecz ofiar ostatnich zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zeznania do podatku dochodowego.

Izba Skarbowa przypomina, że termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego za rok 1924 upływa dla osób fizycznych i spadków nieobjętych z **dniem 23 b. m.,** a dla osób prawnych z dniem 1 maja b. r. Termin ten przedłużony nie będzie, a odroczenia tegoż na indywidualne prośby udzielać będzie wyłącznie Ministerstwo Skarbu i to w wyjątkowych wypadkach.

Wolni od składania zeznań są: 1) **płatnicy podatku przemysłowego** opłacający ten podatek według IV. i V. kategorji przedsiębiorstw handl. wszędzie i według III. kategorji w miejscowościach III. i IV. klasy; 2) płatnicy podatku przemysłowego, opłacający ten podatek wedle VIII. **kategorji,** przedsiębiorstw przemysłowych; 3) **właściciele nieruchomości gruntowej nie przekraczającej 30 ha; 4) właściciele domów mieszkalnych,** składających się najwyżej z 4 izb.

Wyżej wymienione osoby, winne są złożyć zeznanie tylko na wezwanie władzy skarbowej, a termin do składania zeznań dla nich **upływa w 30** dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu wezwania. Wszystkie inne osoby obowiązane są do złożenia zeznania o wszystkich dochodach z wyjątkiem dochodu z uposażeń **służbowych, emerytur** i wynagrodzeń za najemną pracę we właściwym Inspektoracie skarbowym, a nadto winne są obliczyć podatek w sposób wskazany w publicznem obwieszczeniu i cały podatek **wraz z 20%-wym dodatkiem do tego podatku wpłacić w powyższym terminie** do Kas skarbowych wprost, lub za pośrednictwem **P. K. O., a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub w odpisie dołączyć do zeznania.**

Podatnicy, którzy nie uiszczą w powyższym terminie podatku wraz z 20%-wym dodatkiem państwowym, narażą się na podwyższenie podatku o pół procent za każdy dzień zwłoki. a nadto na kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie.

W razie nie złożenia zeznania w powyższych terminach, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 11 fr. zł. **Formularze** zeznań o dochodzie wraz z skalą podatkową, obowiązującą na rok 1924. wydają bezpłatnie Inspektoraty skarbowe.

Votum zaufania dla Poincarego.

Socjaliści francuscy za programem rządu.

Paryż. PAT. Votum zaufania dla rządu uchwaliła Izba 408 głosami przeciw 151.

Wyrażenie votum zaufania poprzedziła dyskusja nad polityką reparacyjną rządu, w której Poincare i Letrocquen przypomnieli, że rząd starał się uzyskać od Niemiec wykonanie programu robót publicznych, którego realizacja wymagałaby 4 miljardów marek w złocie oraz świadczeń w naturze. Niemcy jednak systematycznie odmawiały zarówno świadczeń, jak i wykonania programu. Wobec tego Francja musiała zająć zagłębie Ruhry, aby uzyskać drzewo, węgiel oraz inne produkta, których nie chciały dostarczyć Niemcy.

Odpowiadając Herriotowi, Poincare podkreślił, że komisja odszkodowań widziała się zmuszona **stwierdzić z końcem roku 1923 uchybienia rządu niemieckiego w sprawie wzmiankowanych świadczeń. Akcja w zagłębiu Ruhry dowiodła, że Niemcy mogły wykonać swoje dostawy.**

W dalszym ciągu zbijał minister dowodzenie Herriota, wykazując, że już po krótkim okresie **eksploatacji zagłębia Ruhr przez Francuzów wydajność stała się wyższą niż za czasów gospodarki niemieckiej.** Minister dodał, że przedsięwzięto wszelkie środki celem zapewnienia dostaw węgla i koksu również po dniu 15 kwietnia b. r.

Stawiając następnie kwestję zaufania Poincare domagał się, aby dyskusja nad interpelacjami zakończona została na tem posiedzeniu. Izba uchwaliła odbyć posiedzenie nocne. Na nocnem posiedzeniu Izby odpowiadając na pytanie socjalisty Varenne'a Poincare stwierdził, że zastawy, jakie posiada Francja w zagłębiu Ruhr, nie wystarczają do zapłacenia w całości należności francuskiej, posiadamy jednak środki — mówił Poincare — za pomocą których moglibyśmy od Niemiec odtrzymać i więcej.

W odpowiedzi na to deput. soc. Varenne oświadczył: **Jesteśmy więc w zgodzie, dlatego też spodziewam się, że zastosuje pan niebawem środki prowadzące do oczekiwanego przez nas wszystkich rezultatu. Muszę jednak zauważyć, że my socjaliści głosiliśmy zawsze niezaprzeczalne prawo Francji do odszkodowań. Dlatego też uważamy za konieczne oświadczyć z tej trybuny, że jeżeli kiedykolwiek nasza partja obejmie władzę, to niech Niemcy nie liczą, że to im przyniesie skwitowanie z długów, jak również że my przyjaciele i ja uczynimy im podarunek choćby z centyma.** Ponieważ nie uważamy ich tylko za zwyciężonych, lecz również za tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny. — W odpowiedzi na okrzyki ze strony skrajnej prawicy deputowany Varenne stwierdza, **że przemawia w imieniu partji socjalistycznej.**

Socjalista Blum przyłącza się do oświadczenia deputowanego Varenne'a. **Izba przyjmuje porządek dzienny, aprobujący oświadczenie rządowe, a wyrażający zaufanie w przekonaniu, że rząd prowadzić będzie nadal w duchu jedności republikańskiej i zgody narodowej politykę w sprawie odszkodowań, bezpieczeństwa i oszczędności zgodnie z wymaganiami kraju.**

Na temsamem posiedzeniu francuskiej Izby w czasie debaty nad expose Poincare'go przemawiał minister wojny, p. Maginot. Zademonstrował on Izbie cały szereg dokumentów wykazujących, że międzynarodówka hamburska prowadzi agitację pacyfistyczną wrogą interesom Francji, wśród wojska francuskiego, zajętego w okupacji Zagłębia i równocześnie wyjaśnił na tem tle sprawę aresztowań z tego powodu dokonanych. Mowę ministra przerywali gwałtownie socjaliści i komuniści. A kiedy jeden z deputowanych zawołał pod jego adresem: „fałsz" — minister odpłacając pięknem za nadobne, replikował pod adresem napastnika: „adwokat boszów". Wywołało to skandaliczne zamieszanie; socjaliści i komuniści podbiegli do ministra, grożąc mu obiciem. Posiedzenie przerwano. Po jego podjęciu komuniści zaczęli na nowo swoje ataki na ministra, który im odpowiedział: „gardez panami!" Prowokacyjne zachowanie się socjalistów i komunistów napiętnowała Izba, karząc najgłośniejszego z nich Laffont'a odjęciem djet przez czas 14 dni. I oto — rzecz charakterystyczna — poskutkowało! Hałas ucichnął, a Poincare w zupełnym spokoju udzielał wyjaśnień!

Z dnia politycznego.

Nowy sposób na — reformę rolną.

Na dość oryginalny sposób zwalczania reformy rolnej wpadł organ ziemiański „Dzień polski". Występuje przeciw niej z tego powodu, że — jego zdaniem — skutkiem reformy rolnej

„warstwa ziemiańska zniknęłaby prawie bez ułamka z areny publicznej, rozrósłby się mało uświadomiony, w ogromnej większości wychodzący zaledwie z analfabetyzmu lud wiejski, a **nietknięte zostałyby miasta o obcej naogół narodowości i kulturze".**

„Dzień polski" szczególnie akcentuje potrzebę wyrwania miast z żydowskiej niewoli, a jako środek do tego celu prowadzący uważa — zatrzymanie obecnego stanu rolnego na wsi, a skierowanie całej emigracji wiejskiej do miast i zasilenie ich w ten sposób zdrowym narodowo elementem.

Plan więc utrącenia reformy rolnej pomyślany dość sprytnie, gdyby nie jeden jego brak! Emigracja mało- i bezrolnych do miast byłaby wtedy tylko możliwą, gdyby te miasta mogły masom immigrującym dostarczyć pracy, t. j. gdyby nasze sfery posiadające (m. in. i ziemiaństwo) zechciały swoje kapitały lokować w rozbudowie przemysłu, (do czego dotąd nie objawiają ochoty). Przy obecnym stanie zaś naszego przemysłu immigracja robotników do miast równałaby się rzuceniu mas na bruk ulicy. Wobec tego wzywanie Chrześć. Demokracji, by ona „odczuwająca żywo niebezpieczeństwo żydowskie" wystąpiła przeciw reformie rolnej, uważać należy tylko za niezręczny trick, maskujący czysto klasowe dążności sfer stojących za „Dniem polskim".

Czy będą wkrótce wybory.

W ostatnim zeszycie „Myśli Narodowej" zajmuje się poseł Zamorski sprawą ewentualnego rozwiązania Sejmu, wysuniętą niedawno przez „Wyzwolenie". P. Zamorski uważa to hasło za „niebezpieczne dla pracy państwowej", gdyż „wprowadzenie już teraz nastrojów przedwyborczych do Sejmu, odbiłoby się bardzo niekorzystnie na wartości i pożyteczności prawodawstwa". P. Zamorski obawia się, że ustawy będą uchwalone „w demagogicznej atmosferze, przy licytacji o najgrubsze i najgłupsze instynkta".

Ponadto prezes Zw. L. N. przypuszcza, że jeśli wybory nastąpią po wejściu w życie reformy walutowej i samorządu, to znaczny odsetek Rusinów wybierze posłów, lojalnych względem państwa polskiego. Jeśli jednak wybory odbędą się w dzisiejszych nieuporządkowanych stosunkach, to od Dźwiny po Zaleszczyki należy się obawiać wyboru wrogów państwa polskiego.

Notując powyższą opinję p. Zamorskiego, pozwolimy sobie nauważyć, że 1) jeśli wybory odbyłyby się w jesieni b. r. lub na wiosnę r. 1925, to sanacja skarbu i waluty byłaby już dokonaną i 2) że jeśli Sejm nie wyłoni większości i Rządu, to wytworzy w kraju atmosferę dla propagandy i... akcji antyparlamentarnej. Bliskie wybory mogą więc w tych warunkach stać się jedynym ratunkiem naszego parlamentaryzmu. Nowy Sejm będzie mógł przeprowadzić zwykłą większością rewizję Konstytucji.

Z polskiego średniowiecza i renesansu.

Anonim: Kronika; przekład Grodeckiego B. N. Brückner: Religijna poezja średniowieczna, Proza średniowieczna, B. N. — Wierczyński: Poezja świecka B. N.

Nie należy już dziś do dobrego tonu narzekać na ciemnotę średnich wieków. Kto zadał sobie pożyteczny trud przestudjowania pierwszej części książki Z. Łempickiego: „Odrodzenie-Oświecenie-Romantyzm", zrozumiał, jak się zmienił stosunek nauki do potępianego okresu scholastycyzmu. Rozumie się, że nasz wiek XIII., czy XIV nie jest tak ciekawy jak epoka św. Franciszka lub Dantego we Włoszech, ale przecież zbyt mało się wie o życiu polskiem przed wiekiem XVI.

Źródłem wiedzy historycznej o najdawniejszej Polsce jest bezwątpienia Gallus, nazwany zresztą po raz pierwszy w ten sposób przez Marcina Kromera w roku 1555. Otóż owa nazwa miała oznaczać tylko francuską narodowość autora, a nie imię, tak, że pierwszy historyk polski jest właściwie Anonimem i nawet jego gallijska narodowość nie jest niczem poparta. Kronikę napisał obcy przybysz i wygnaniec może z południowej Słowiańszczyzny w latach 1112—13. Po mizernych przekładach Kownackiego i Komarnickiego dokonał po raz trzeci ter żmudnej pracy prof. Dr. R. Grodecki (Biblioteka Narodowa 59) i zaopatrzył tekst polski licznymi dopiskami ułatwiającemi zrozumienie starożytnej kroniki. Sam zaś wstęp jest skrótem wiedzy krytycznej o Gallu, jego kronice i poglądach, dlatego też każdy znajdzie tam jasną i dokładną informację.

Jakkolwiek Anonim, zostanie kopalnią wiadomości tyczących historji i ustroju polskiego w wiekach średnich, to przecież chętnie bierzemy do ręki tomik poświęcony poezji średniowiecznej, bo przecież lepiej pozwoli ona każdemu wejrzeć w głąb duszy człowieka. Poezję religijną opracował niestrudzony badacz na tem polu prof. Brückner, świecką Dr. Stefan Wierczyński. Jakże charakterystyczną dla średniowiecza jest legenda o św. Aleksym, opowiadająca dzieje Bożego człowieka, wyzywającego się dobrowolnie ze wszystkich dóbr ziemskich i cierpliwie znoszącego obelgi w domu własnego ojca. Bogatszym jednak od epiki jest dział liryczny, czy to w pieśniach Maryjnych, czy w postnych, wielkanocnych, czy wreszcie w kolendach. Ileż prostej pobożności w owem tulońiu Pana

„Jezu krolu, maluśkie dzieciątko nadobne,
Pocieszaj duszę wesele, boć przez Ciebie mdleje,
Wszystki siły pałają, serce teskliwieje,
Boś Tyś słodkość serdeczna i też światłość duszna.

lub w „Żalu Marji Panny pod krzyżem":

„Synku, bych cię nisko miała
Niecoś bych ci wspomagała:
Twoja główka krzywo wisa, toć bych ją podparła;
Krew po Tobie płynie, toć bych ją utarła;
Picia wołasz, picia-ć bych ci dała,
Ale nielza dosiąc Twego świętego ciała".

W zbiorku prof. Brücknera, poprzedzonym zwięzłym artykułem o Rozwoju pieśni, znajdziesz prócz uświęconej tradycją „Bogu rodzicy" niejedną pieśń z XIV czy XV wieku, jeszcze i dziś śpiewaną, choć o jej starości mało kto wie.

O dworności tych czasów teżbyśmy niewiele umieli powiedzieć, gdyby nie poezja świecka (B. Nar. t. 60) Wiersz Słoty o zachowaniu się przy stole, satyry na mieszczan, chłopów, a nawet na księży wraz z listami miłosnemi i pouczeniami wierszowanemi zresztą dość licho, stanowią barwną mozaikę obyczajowości tak doskonale uchwyconej przez Sienkiewicza w „Krzyżakach". Jak ciekawie, a naiwnie n. p. wygląda teoretyczne uzasadnienie służby damom:

Od Matki Bože tę moc mają
Iż przeciw jeim książęta wstają
I wielką jim chwałę dają.
Ja was chwalę, panny, panie
Iż przed wami nicza lepszego nie.

W tym czasie, gdy Zachód już od wieków stosuje galanterję wobec dam, naiwny żak krakowski formułował tak prymitywnie jej reguły.

Proza religijna, a szczególnie świecka była dużo uboższa od poezji. Prof. Brückner wybrał co ciekawsze wyjątki z kazań, z przekładów Pisma świętego, wreszcie z literatury apokryficznej; mimo swej niezgrabności językowej są one o całe niebo wyższe od polszczyzny rot Sądowych n. p. takiej: „eże Jan, co się listem podpisał, aby był naszego zawołania, klicza (zawołania), a szczyta (tarczy herbowej) i znamiona Włoczniej, jest tego klejnota i tego zawołania i tej krwie". Cały tomik sześćdziesiąty ósmy zyskałby jednak gdyby miał więcej objaśnień językowych, bo przecież pisane to dla ludzi, nieznających dawnego słownika — jeślibyśmy już formy fleksyjne choć odmienne, jednak do wyrozumienia łatwe, uznali za jasne. (D. n.)

Fr. Bielak.

Niedola robotników polskich we Francji.

(Konieczność akcji rządu polskiego).

Wychodzący w Paryżu „Polak we Francji" pod redakcją nieznużonego ks. Machaya przynosi wiele informacyj o niedoli ludu naszego w zaprzyjaźnionym kraju. Podajemy korespondencję p. Dobrzańskiego z Beaumont:

„Z przyjacielem przybyliśmy do Francji dnia 24 grudnia, t. j. we wigilję Bożego Narodzenia. Pracodawca nam nie dał odpocząć, musieliśmy pracować do samego południa, jak też i w każdą niedzielę. Nie chce nam dać wolnego pójść na nabożeństwo do kościoła. Żywność mamy bardzo kiepską. Śpimy w stajni, gdzie jest bardzo dużo szczurów. Pożarły nam prześcieradła i spać nie możemy, bo każdej nocy sypiamy z kijami. zimna pora, drzwi i okna muszą być całą noc otwarte i zupełnie nie chcą nas wypłacać. Gdy się prosi o parę franków, to się wpierw wykrzyczy, a później dopiero da. Więc chcielibyśmy zapłacić koszta podróży i prosimy o zwolnienie z kontraktu, gdyż nie możemy tu w żaden sposób zcierpieć".

Na to odpowiada Ks. Machay:

„Listów takich otrzymuję mnóstwo. Piszę zawsze grzeczny, ale stanowczy list do patronów, aby zmienili swe postępowanie, lub, aby zwolnili Polaków z umowy. Tak uczyniłem i w tym wypadku. Czasem to pomaga, czasem psuje. Jesteśmy bezwładni wobec cierpień robotników. Chcielibyśmy już raz widzieć jakąś energiczną akcję rządu polskiego w obronie naszych robotników rolnych".

Z Paryża donoszą:

Na początku VI. posiedzenia konferencji dla zawarcia nowej konwencji emigracyjnej, zajmowano się sprawą szkolną. Poseł Wachowiak przedstawił wyraźnie niekorzystny stan organizacji szkół dla robotników polskich we Francji. Przewodniczący delegacji polskiej Sokal wręczył delegacji francuskiej deklarację piśmienną, zawierającą ostateczne resume życzeń kolonji polskiej w tej sprawie. Delegacja francuska obiecała udzielić odpowiedzi po szczegółowem rozpatrzeniu deklaracji polskiej. Następnie dyrektor Gawroński przedstawił dezyderaty strony polskiej w sprawie kontraktów rolniczych. Sprawa kosztów przejazdu robotników do Francji wywołała ożywioną dyskusję. Delegacja francuska domagała się utrzymania obecnego systemu przewozu na koszt pracodawcy, za pośrednictwem francuskiej misji emigracyjnej w Poznaniu. Delegacja polska podtrzymując przeciwny punkt widzenia, oświadczyła, że naprężone stosunki między robotnikami polskimi a pracodawcami francuskiemi są w większości wypadków następstwem wstrzymania zarobków robotniczych celem pokrycia kosztów podróży i wjazdu do Francji. Delegacja polska kładła następnie nacisk na ścisłe stosowanie zasady równomiernego traktowania robotników polskich i francuskich pod względem pracy i zarobków. Po ożywionej dyskusji dalszy ciąg rozpraw odroczono do następnego posiedzenia.

Bagiński i Wieczorkiewicz skazani na śmierć.

Drugi dzień wznowionej rozprawy w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza co do udziału ich w zamachu na Uniwersytet warszawski, przyniósł nieoczekiwany zwrot w zeznaniach świadka Dziewanowskiej, która bezpośrednio przed wybuchem bomby w Uniwersytecie znajdowała się na schodach, gdzie dokonano zamachu. Pierwotnie zeznawała ona, że w Maślińskim — sprawcy zamachu — poznaje owego garbuska, którego widziała na schodach uniwersytetu. Po ponownej konfrontacji oświadczyła, że sylwetka Maślińskiego nie odpowiada widzianej przez nią w krytycznym momencie sylwetce garbusa. Zeznanie to kwestjonowało udział obu oskarżonych w zamachu na Uniwersytet. Wobec takiego stanu rzeczy prokurator płk. Janczewski zrzekł się badania dalszych świadków, na wniosek jednak obrony trybunał zgodził się na przesłuchanie jako świadka inspektora policji Piątkiewicza i p. Maślińskiej żony oskarżonego. Zgodnie z tą decyzją przesłuchano Maślińską, która stwierdziła, że Wieczorkiewicz i mąż jej byli najserdeczniejszymi przyjaciółmi z dawnych lat, wobec czego jednodniowy pobyt Maślińskiego w Krakowie u Wieczorkiewicza nie powinien wydawać się dziwny. Nadkomisarz Piątkiewicz zeznawał przy drzwiach zamkniętych.

Następnie obrona postawiła wniosek o przedstawienie do rozprawy noty werbalnej sowietów, żądającej wydania obu oskarżonych w razie skazania ich na śmierć. Chodziło jej mianowicie o to, by ustalić, że oskarżeni nie byli nigdy obywatelami rosyjskimi.

Wczoraj w południe wojskowy sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący poruczn. Bagińskiego i Wieczorkiewicza na karę śmierci. Jest to właściwie tylko zatwierdzenie wyroku poprzednio już wydanego.

Z ruchu Ch. Dem.

Wiec mieszczański w Skawinie.

W niedzielę dnia 30 marca b. r. w sali magistratu odbył się wiec mieszczański w Skawinie. Zagaił burmistrz p. Michał Pachoński. Podniósł on aktualne potrzeby miasta: likwidację Urzędu podatkowego i zaniechaną likwidację tamt. sądu.

Po zagajeniu przemawiał dyr. H. Pachoński, który przedstawił rozwój miast, rękodzieła, przemysłu i handlu, obecny stan warstwy trzeciej, konieczność zorganizowania się i zabrania głosu w obecnej chwili, kiedy Rząd radzi nad wydaniem ustawy przemysłowej, zorganizowaniu izb handlowych i rękodzielniczych, sądów przemysłowych i t. d. Referent przedstawił również środki podniesienia i umocnienia rękodzieła i handlu przez stworzenie szkół zawodowych, kursów dokształcających, stypendjów, kredytu i t. d.

Poseł H. Mianowski w długiem przemówieniu odpowiedział na interpelacje burmistrza, wyjaśniając stosunki podatkowe, ordynację wyborczą, podnosząc ważność mającej wyjść ustawy samorządowej dla całego Państwa, a dla kresów specjalnie.

W dyskusji przemówił m. in. ks. prob. Stojanowski, który akcentując swoją neutralność w stosunku do stronnictw, wita jednak ideę Ch. D. jako ideę, która wyszła z nauki Chrystusa P. i która dlatego może uspokoić nasze wzburzone czasy.

Wreszcie wybrano komitet złożony z 14 obywateli miasta, który ma obowiązek w dalszym ciągu prowadzić akcję Ch. D. w Skawinie w kołach mieszczańskich.

Wiec mieszczański w Kętach.

W niedzielę dnia 30 marca b. r. urządziło Stronnictwo Ch. D. wiec mieszczański w Kętach, na który przybyli z Krakowa poseł Karol Holeksa i ks. Ludwik Kasprzyk. Wiec zgromadził w wielkiej sali magistratu niemal wszystkich mieszczan kęckich z pośród rękodzieła i handlu w liczbie około 400 osób. Zagaił wiec o godz. 4 po południu ogólnie szanowany w mieście działacz, dyr. Seminarjum naucz. żeńsk. Stopka, któremu też zgromadzeni powierzyli mandat przewodnictwa na wiecu. Obowiązki sekretarza pełnił p. Feliks Jura, miejscowy przemysłowiec. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie. o sprawach rękodzieła i handlu wypowiedział poseł Holeksa. Referatu posła wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzili rzęsistemi oklaskami. O organizacji mieszczaństwa na podstawie programu Ch. D. mówił ks. Kasprzyk, który przedstawił program rękodzielniczo-mieszczański Ch. D. Nad referatami przeprowadzono obszerną dyskusję, w której p. Błaszczak poruszył bolączkę, jaką jest kwestja emigracji poza granice kraju, p. Gabryś żądał wyjaśnień w sprawie napływu żydostwa z bolszewji do kraju, p. Tobijasiewicz omawiał sprawę samorządu i związaną z nią kwestję mniejszości narodowych, p. Janowski interpelował o sprzedaż dóbr państwowych, dyr. Stopka zapytywał o roboty regulacyjne na Sole i budowę w Porąbce, p. Jura Feliks przedstawiał stanowisko rękodzielników wobec nowej ustawy przemysłowej, p. Ćwierzyk dotknął roboty wrogich żywiołów w kraju, p. Jura Jan poddał krytyce ustawę o podatku przemysłowym i sposób ściągania podatków oraz żądał, by prasa więcej zajmowała się sprawami rękodzieła. Po zamknięciu dyskusji poseł Holeksa odpowiedział szczegółowo na podniesione zapytania, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucje tej treści:

„Zgromadzeni uchwalają wyrazy zaufania i podziękowania dla posła Holeksy za jego pracę — wzywają kluby poselskie dawnej większości do dalszego poparcia rządu Grabskiego, który ma przeprowadzić sanację skarbu, — uważają, iż Sejm powinien troskliwszą opieką otoczyć miasta i stan średni — zebrani wypowiadają się za zatrzymaniem w projektowanej ustawie dowodu uzdolnienia dla przemysłu i handlu. Celem poparcia spraw stanu średniego i jego organizacji, wybierają zebrani Komitet mieszczański z 8 osób". Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący dyr. Stopka zamknął pięknem przemówieniem wiec, poczem zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Wynagradzanie dozorców domowych.

Z Chrześcijańskiego Zw. zawod. dozorców domowych otrzymujemy następujące uwagi:

Cały szereg gospodarzy nie chce płacić dozorcy i wymawia się brakiem dochodów z kamienicy. Ci sami jednak właściciele zaliczają co miesiąc lokatorom nowe opłaty na dozorcę. Na razie notujemy dwa fakta: przy ul. Łobzowskiej pewien właściciel ściąga co miesiąc 50 miljonów marek na dozorcę, a dozorcy wypłaca 6 miljonów, gdy tymczasem dozorcy temu według orzeczenia Komisji rozjemczej należy się dwa razy tyle. — Drugi fakt: w domu przy ul. Kościuszki, gdzie mieszka 28 lokatorów i każdy płaci co miesiąc na dozorcę po 1 miljonie dozorca otrzymuje również 6 miljonów Mkp. Gorzej jeszcze! Czasami właściciele każą dozorcom zakupywać przyrządy do czyszczenia z własnych funduszów, a w przeciwnym razie grożą policją i wyrzuceniem.

I ta niesprawiedliwość dokonuje się kosztem biednego dozorcy, który musi pracować za marną komórkę na mieszkanie, w której z powodu wilgoci i braku światła niejednokrotnie nabawia się on i jego rodzina różnych chorób i kalectw. Trzeba tylko trochę sumienności, a olbrzymia przepaść, jaka dzieli klasy posiadające od klas pracujących byłaby wyrównana.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Nowy członek Akademji francuskiej.

Na miejsce zmarłego Jeana Aicarda został wybrany członkiem Akademji francuskiej historyk Camille Jullian.

Straszny wypadek 1.200 pielgrzymów.

Do Londynu nadeszły szczegóły o grozę budzącym wypadku, jakiemu uległa pielgrzymka patników, udających się do Mekki w liczbie około 1.200 osób. Oto parowiec angielski „Frankistan", wiozący pielgrzymkę z Bombaju, w odległości około 200 mil na południe od Djedach został z niewiadomej przyczyny ogarnięty przez pożar. Kapitan okrętu wysłał drogą radiotelegraficzną prośbę o pomoc do portu w Sudanie, skąd wyruszyły na pomoc 3 parowce. W oczekiwaniu na pomoc kapitan i załoga usiłowali stłumić pożar, który rozszerzał się gwałtownie. W ostatniej chwili nadpłynęły z Sudanu okręty ratownicze, które zdołały wyratować wszystkich patników. Kapitan wraz z załogą dopłynęli na szalupach do Sudanu. „Frankistan" spłonął do szczętu.

Z DZIAŁALNOŚCI BENEDYKTYNÓW W POLSCE. W klasztorze OO. Benedyktynów w Lubiniu (Wielkopolska) po raz pierwszy od kasaty tego zakonu przez Prusaków obchodzono uroczyście dzień św. Benedykta 21 z. m. W pierwszym zaraz roku po objęciu parafji zakon wskrzesił ten dawny zwyczaj. Z okolicznych parafji i klasztorów zjechało się licznie duchowieństwo dla uświetnienia nabożeństwa i słuchania spowiedzi. Dawno już nie było w lubińskim kościele tak ciasno. Dowodzi to, że pamięć o św. Patryarsze żywą jest jeszcze w okolicy. To nabożeństwo ożywi się z czasem bezwątpienia, gdy zwiększy się liczba zakonników. Wtedy bowiem będą oni mogli rozwinąć w całej pełni świętą liturgję, z czego słynie zakon benedyktyński zagranicą i więcej sił poświęcić na podniesienie służby Bożej. Warto dodać, że ten najstarszy z polskich zakonów o chlubnej przeszłości, cierpi na brak powołań z Polski tak księży, jak i braci.

POZNAŃSKI KOMITET AKADEMICKI. Zgodnie z uchwałą 3-go zjazdu ogólno-akademickiego we Lwowie, który uchwalił t. zw. konstytucję akademicką, na mocy której powstał Związek narodowy polskiej młodzieży akademickiej z naczelnym komitetem akademickim w Warszawie,

jako władzą reprezentacyjną polskiej młodzieży akademickiej, ukonstytuował się w Poznaniu miejscowy komitet akademicki z p. Bron. Karolczakiem na czele.

ZJAZD TOWARZYSTW KUPIECKICH. Od czwartku toczą się w Poznaniu obrady Zjazdu Towarzystw kupieckich, w którym bierze udział około stu osób.

„NAJMŁODSZA POEZJA KRAKOWSKA". Pod tym tytułem wygłosi w Jaśle, staraniem tamtejszego Koła akademickiego, odczyt p. Stanisław Kasztelowicz, członek krak. grupy poetyckiej „Heljonu", w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 5.30 wieczorem, w sali Gimnastycznej.

KRWAWY PROTEST OPORNYCH PŁATNIKÓW. W dwu gminach powiatu kolneńskiego przyszło do krwawych zajść w związku z zarządzeniem, nakazującem ściągnięcie podatku szpitalnego, zajęcie i sprzedaż z licytacji ruchomości mieszkańców gmin. W gminie Turośl, gdzie zajęcia tego już dokonano i wyznaczono termin licytacji, zgromadził się onegdaj tłum, złożony z blisko 5 tysięcy ludzi i natarł na urząd gminny, dokonując w nim spustoszeń i odzyskując większość zajętych ruchomości. Policja poczęła strzelać, nastąpiło starcie, w rezultacie którego było kilku rannych. W sąsiedniej gminie powtórzyły się podobne wypadki.

STRAK CHÓRZYSTÓW OPERY BERLIŃSKIEJ. Członkowie chóru i baletu berlińskiej opery zastrajkowali onegdaj, odmawiając udziału w przedstawieniu „Trubadura" i „Sprzedanej Narzeczonej". Strajkujący żądają uznania ich organizacji, nowej regulacji płac, zorganizowania opieki nad weteranami i nad rodzinami pozostałemi po zmarłych.

WYBUCH STROMBOLI. „Messagero" donosi, że podczas onegdajszego wybuchu wulkanu Stromboli 15 osób odniosło rany. Na razie dalszych szczegółów brak.

DŻUMA W INDJACH. Reuter donosi z Lahore, że w okolicy tamtejszej szerzy się w zastraszający sposób dżuma. Dziennie umiera 30 osób.

UTARCZKI ARABÓW Z ŻYDAMI w Jaffie są na porządku dziennym. Świeżo donosi P. A. T., że podczas takiej ostatniej utarczki jedną osobę zabito, a kilka zraniono.

RAID POWIETRZNY PONAD OCEANEM ATLANTYCKIM. „Le Journal" donosi, że młody lotnik argentyński, Sarniguet, zamierza w najbliższej przyszłości dokonać raidu powietrznego z Dakaru (najbardziej na zachód wysunięty przylądek Afryki środkowej) do Pernambuko (Brazylja), posługując się aparatem i motorem francuskim.

POMNIK DLA ZWIERZĄT, KTÓRE ZGINĘŁY W CZASIE WOJNY. „Daily Mail" donosi, że wkrótce wzniesiony zostanie w londyńskim Hyde-Parku pomnik na pamiątkę zwierząt, które zginęły podczas wielkiej wojny. Według ogólnikowych obliczeń padło na polu bitwy około 300 000 koni. Wielbłądy, słonie i renifery ginęły masowo przy dowożeniu żywności i materjałów wojennych. Gołębie pocztowe narażone były na niezliczone niebezpieczeństwa, zaś kotów, szczurów, a nawet ryb używano do próbowania gazów truiacych.

Powodzie.

Obniżenie się wód na Wiśle i Warcie.

Z Warszawy donoszą, że w dniu wczorajszym na całej przestrzeni Wisły woda opadała dalej. W ciągu dnia tego obniżył się poziom wody o 23 cm.

Również woda w Warcie opada. Dalszym okolicom nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, tylko w dolnym biegu Warty koło Międzychodu położenie jest jeszcze poważne. Wysłano tam oddział saperów.

PRZYBÓR WÓD NA NARWI I BUGU.

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą: **Na Wiśle woda opada na wszystkich odcinkach. Natomiast na Narwi i Bugu zaznacza się przybór.** Na Bugu zator lodowy spłynął pod Wyszkowem. Na Narwi przybór pod Pułtuskiem podwyższył się. Stan wody wskazuje 3.37 metra, przybyło więc w ciągu doby 26 cm. Przybór na Narwi i Bugu może wpłynąć na stan wody na Wiśle poniżej Modlina.

POWÓDŹ W CZECHOSŁOWACJI.

Według wiadomości nadeszłych z Koszyc, w ostatnich dniach powódź zalała w Czechosłowacji około 60.000 morgów ziemi. Szkody są ogromne, a wysokość ich nie została jeszcze stwierdzona. Ogółem poważnie dotkniętych jest 12 wiosek. Ludność, wojsko i żandarmerja pracują wszystkiemi siłami, celem przyjścia z pomocą poszkodowanym.

Akcja R. K. B.

Od dnia 11 do 31 marca b. r. udzielono następujących zapomóg:

Komitetom parafjalnym do rozdziału między ubogich 5,250 miljonów, Komitetowi w Kozach 200 miljonów. Zakładowi sierot w Oświęcimiu 250 miljnów, Dla Ambulatorjum PP. Ekonomek 150 miljonów, dwom kuchniom dla inteligencji 300 miljonów, na zaopatrzenie ubogich w bieliznę 2 miljardy i na zaopatrzenie w obuwie 4 i pół miljarda, na akcję ratowania dzieci 3 i pół miljarda, na węgle dla ubogich z dostawą do mieszkań 1 miljard, dla kuchni studenckiej S. Samuela 200 miljonów, herbaciarniom 300 kg. cukru i 800 miljonów, (w tem 500 miljonów na zupy) dla Ochrony kobiet 250 miljonów, dla szwalni przy ul. Mikołajskiej 500 miljonów, dla schroniska Br. Alberta 500 miljonów, dla domu noclegowego przy III. moście 100 miljonów, na opiekę nad bezdomnymi chłopcami 100 miljonów, Bursie Akademickiej przy ul. Garbarskiej 500 miljonów. Zakładowi kalek na Blichu 100 miljonów i 100 kg. kaszy, z powodu wyjątkowej nędzy 6 osobom po 50 miljonów, jednej 80 miljonów, jednej 25 miljonów. — Oprócz tego rozdzielono pomiędzy Zakłady dobroczynne 41 ton węgla i 3 wagony drzewa opałowego.

Ks. Adam Sapieha, Książę Biskup Krakowski, Przewodniczący R. K. B.
Tadeusz Rząca, Skarbnik R. K. B.

Sprawy miejskie.

Mąka poznańska potaniała.

Na skutek interwencji Prezydjum miasta, oraz związków i kooperatyw krakowskich, gł. Urząd żywnościowy w Warszawie obniżył cenę mąki z transportów poznańskich, przeznaczonej dla miasta, z 440 na 430 tys. mkp. za 1 kg. Wobec tej obniżki, dotychczasowa cena chleba najprawdopodobniej nie ulegnie zmianie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków subskrybował 22.700 akcyj Banku Polskiego.

Według ostatecznych obliczeń oddziału krakowskiego P. K. K. P., ilość subskrybowanych w Krakowie akcyj Banku Polskiego wynosi 22.700 sztuk. Na cyfrę tę składają się zapisy prywatnych osób, oraz instytucyj finansowych i przemysłowych. Największy ruch subskrybentów zaznaczył się w ostatnich trzech dniach.

Nowe dary dla Muzeum Etnograf. na Wawelu.

Jakkolwiek ciężkie położenie materjalne Muzeum Etnograficznego na Wawelu nie dozwala mu na zakupno ginących, niestety, tak szybko okazów wytwórczości i sztuki ludowej, to jednak dzięki prywatnym ofiarodawcom, zbiory jego wzrastają stale, choć powoli. Prócz ofiarowanej niedawno przez dyr. Raszkę cennej rzeźby starego górala, przybył do zbiorów szereg wartościowych okazów, darowanych przez p. Franciszka Studzińskiego, właściciela Antykwarjatu artystycznego „Tradycja" w Krakowie. Dary te, dotyczące ludu góralskiego i krakowskiego, obejmują dwa ozdobne starodawne pasy krakowskie, szeroki pas góralski z wytłoczonej skóry, nabijanej guzami mosiężnymi, rzadko spotykana góralska torba myśliwska, wreszcie sześć starodawnych gorsetów i dwa staniki, noszonych niegdyś przez górali i krakowianki, uszyte z bardzo pięknych, złotą nicią przetykanych materyj brokatowych z XVIII i początku XIX wieku. Oby te piękne dary, złożone jedynemu dziś w Polsce samoistnemu Muzeum ludu poskiego stały się dla szerokich sfer społecznych zachętą i bodźcem do dalszego pomnażania zbiorów; poza tem zaś należy przypieść mu należytną pomoc przez możliwie liczne zapisywanie się na członków Towarzystwa Muzeum Etnograficznego.

Tajemnicze magazyny z materjałami wybuchowymi

W ostatnich dniach policja krakowska wykryła w dwóch miejscach magazyny z materjałami wybuchowymi, oraz z nabojami karabinowymi. Materjały wybuchowe znaleziono przypadkiem na strychu domu pod l. 25 przy ul. Kochanowskiego, zaś naboje w mieszkaniu prywatnem przy ul. Ambrożego Grabowskiego. Policja aresztowała kilka osób. Śledztwo policyjne dąży do wyjaśnienia, od jakiego czasu i w jakim celu gromadzono materjały wybuchowe. Dotychczasowe wyniki śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Kraków, 5 kwietnia.

O MIESZKANIA DLA OFICERÓW. Wobec wysiłku w kierunku sanacji skarbu, władze wojskowe postanowiły oszczędzić Skarbowi wydatku na opłacanie mieszkań dla oficerów bezdomnych w hotelach pomieszczonych i wydały rozkaz natychmiastowego opróżnienia wszystkich mieszkań i pokoi w hotelach przez oficerów zajętych. Wykonanie tego rozkazu przekracza siły Komendy wojskowej, ponieważ wszystkie budynki wojskowe są jak najdokładniej wykorzystane. Władze wojskowe, zajmując bezprzykładnie życzliwe stanowisko wobec kształcącej się młodzieży cywilnej, z uszczerbkiem dla własnych interesów, odstąpiły część swoich lokali bezdomnej młodzieży akademickiej. W tym stanie sprawy, bez pomocy ogółu mieszkańców Krakowa, wykonanie rozkazu władz wojskowych przeprowadzić się nie da. Jedynie ofiarna pomoc ludności może rozwiązać tak piekącą sprawę pomieszczenia oficerów przez zgłoszenie wolnych ubikacyj, przyczem wysokość czynszu unormowana będzie dobrowolnie przez obie strony. Również i magistrat winien tu przyjść z pomocą wojskowości, jak niemniej winny zabrać głos w tej sprawie Związki właścicieli realności.

ECHA NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU W GIMNAZJUM SOBIESKIEGO. Stan zdrowia ucznia V kl. gimn. Sobieskiego, Stanisława Bednarskiego, który onegdaj został postrzelony w szkole przez kolegę w czasie pauzy, nie uległ zmianie na gorsze. Chory jest przytomny i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM strzeliła do siebio 19-letnia N. Szczygłówna, urzędniczka prywatna, zamieszkała przy ul. Czystej. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężką ranę w piersi. Desperatkę przewieziono do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

PRZENIESIENIA PAŃSTW. BIUR KRAKOWSKICH. Biura inspektoratu III dla m. Krakowa przeniesiono z ul. Krowoderskiej na Podgórze do budynku b. starostwa, ul. Józefińska 16, zaś biura okr. Izby kontroli państwa znalazły pomieszczenie w budynku przy ul. Krowoderskiej 5, na III piętrze.

Z POWODU PRZEPEŁNIENIA WIĘZIEŃ KRAKOWSKICH przy ul. Senackiej, aresztanci urządzili w dniu wczorajszym demonstracyjne krzyki i hałasy, bijąc sprzętami więziennymi o mury. Z powodu wielkiego hałasu prowadzenie rozpraw natrafiało na przeszkody, a przed więzieniami gomadziły się masy osób, dopytując się z zaciekawieniem o przyczynach niebywałego tulmutu.

WYKOPANY SZKIELET LUDZKI. Dnia 3 b. m. robotnicy, zatrudnieni przy kopaniu fundamentów obok Aleji Dąbrowskiego na Krzemionkach, znaleźli w głębokości 30 cm. pod powierzchnią ziemi szkielet ludzki. Szkielet przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Zawiadomienia i komunikaty.

REKOLEKCJE w kościele OO. Dominikanów dla wszystkich odbędą się od dnia 7 do 13 b. m. Codziennie o godz. 7 wieczorem nauka, która wypowie O. przeor Konstanty Żukiewicz. W niedzielę Palmową o godz. 7 rano wspólna Komunja św.

O POMOC DLA POWODZIAN. Polski Czerw. Krzyż okręgu krak., chcąc przyjść z pomocą nieszczęsnym ofiarom okolic dotkniętych powodzią, urządza zbiórkę w poniedziałek 7 b. m. Niechaj każdy w miarę możności rzuci grosz i przyczyni się do otarcia łez niedoli.

Z SOKOŁA. W sobotę 5 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Sokoła uroczysty Wieczór ku czci Tad. Kościuszki. Udział w wieczorze przyjęli: Hubert hr. Rostworowski, art. dram. Kopczewska z teatru im. Słowackiego, chór „Ton" Tow. śpiew. im. Żeleńskiego, orkiestra seminarjum naucz. męsk. pod kierunkiem prof. Koniora.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie Porębskiego w Rynku głównym.

ZJAZD DELEGATÓW T. S. L. W BRZESZCZACH. Związek Okr. T. S. L. w Brzeszczach zwołuje na dzień 13 b. m. nadzw. Zjazd okr. delegatów Kół powiatu chrzanowskiego, oświęcimskiego, bialskiego i pszczyńskiego, który odbędzie się w sali Hotelu Gwarectwa w Brzeszczach o godz 10 rano.

FUNDUSZ IM. JULJI GRYNFELTT. Ku uczczeniu nieodżałowanej pamięci Julji Grynfeltt, dyrektorki szkoły XIX w Krakowie, będzie przy tej szkole utworzony fundusz jej imienia dla najbiedniejszych dzieci, jako żywy pomnik wdzięczności za jej ofiarne życie. Szerokie koła jej przyjaciół, uczenic i rodziców raczą na ten cel składać datki w dyrekcji tejże szkoły przy ul. Szujskiego 2, I p. Ks. Rudolf Krupa, Adam Konopka.

KOLONJA LECZNICZA POD WEZW. ŚW. JÓZEFA W RABCE przyjmuje tylko dzieci w Krakowie zamieszkałe (dotknięte skrofulozą), z rodzin niezamożnych, w wieku od lat 7 do 12-tu. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja szpitala św. Ludwika w Krakowie (Strzelecka 2) od 7 do 14 b. m., w godzinach od 11—12 w południe. Wysokość opłat równa się taksie III kl. szpitala św. Ludwika.

STARANIEM KOMITETU RODZICIELSKIEGO I szkoły im. św. Wojciecha w Krakowie (barak przy ul. Biskupiej) odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 4 po poł. Wieczorek muzykalno-wokalny ze współudziałem sił artystycznych I-szej filji „Espany“, orkiestry mandolinistów drukarzy, chóru „Lutni“ krakowskiej, monologisty p. Zabłockiego, śpiew solo p. Bobuli i deklamatorki p. Hamplówny. Czysty dochód przeznacza się częścią dla biednej młodzieży i budowę własnej sceny. Goście mile widziani.

ODCZYT W TOW. OBR. KRESÓW ZACHODNICH. Staraniem I-go Koła Pań Towarzystwa obrony zachodnich kresów Polski odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 6 w Uniw. Jag., sala Nr. 39, odczyt Dra Klęska na temat: „Podświadome stany duszy“. Bilety przy wejściu.

ZEBRANIE KOŁA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO — z referatem prof. Dra Dyboskiego: „O zagadnieniach nauczania gramatyki w świetle doświadczeń angielskich“ — odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 11, w sali 43 Uniw. Jagiell. (Coll. Nov.).

PAŃSTW. SZKOŁA POŁOŻNYCH w Krakowie zawiadamia, że na rok szkolny 1924/25, rozpoczynający się 1 października, zgłoszono 140 kandydatek, a na rok 1925/26 — 70 kandydatek. Wobec tego żadne dalsze zgłoszenia aż do 1 października 1926 r. uwzględnione nie będą.

Z sali koncertowej.

WIECZÓR TAŃCA STELLI BURSÓWNEJ. Wieczór tańca okazał się bardzo ciekawą reprodukcją metody tanecznej Dalcroze'a i indywidualnem naśladownictwem niektórych tanecznych utworów Rity Saccheto, pod której bezpośrednim wpływem stoi p. Stella Bursówna. Do specjalnie udałych części programu zaliczyć trzeba „Romans“ Grünfelda i „Cierpienie miłosne“ Kreislera obydwie w interpretacji p. Bursównej. Z uczenic jej na wyróżnienie zasługuje 11-letnia Sławka Martówna, zdradzająca wybitny talent choreograficzny, dając w Menuecie Fiechnera bardzo miły, choć może mało krągły w ruchach, stylowy obrazek tej epoki.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu o godz. 3-ciej XXII popołudniówka szkolna, na której powtórzony będzie „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem o godz. 8 uroczysty wieczór, urządzony dla uczczenia 75-tej rocznicy zgonu Juljusza Słowackiego.

Z OPERETKI komunikują: Dziś, w sobotę, ostatni pożegnalny występ Czernekówny, primadonny krak. operetki i teatru Nowości, w sensacyjnej „Madame Pompadour“ w doborowej obsadzie premierowej.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem Wieczór ku czci Juljusza Słowackiego.

Repertuar Operetki.

Sobota: „Madame Pompadour“.
Niedziela: Po poł. „Królowa Przedmieścia“, wieczorem „Madame Pompadour“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota: Po poł. „Przyjaciółka Pana Ministra“ (ceny zniżone), wieczorem „Prof. Klenow“, o godz 10 m. 30 VII Rewja cenzuralna.
Niedziela: Po poł. „Jabłuszko“ (ceny zniżone), wieczorem „Prof. Klenow“, o godz. 10 m. 30 VII Rewja cenzuralna.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 6 b. m.: XX Poranek symfoniczny.
Środa 9 b. m.: Kwartet czeski Sevcika.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tajemnica białej twarzy“; w głównej roli Konstancja Talmadge.
WANDA: „Dzieje pięknej Beduinki“.
SZTUKA: „Zakazana miłość“.
NOWOŚCI: „Trucizna Bolszewizmu“.
ZACHĘTA: „Markiz de Bolibar“.
PROMIEŃ: „Zbrodnia Lorda Arturs Saville“.
REDUTA: „Tajemnica zamku sandomierskiego“ i „Fatty w roli barona“.

NEKROLOGJA.

† Stefanja Grassmannówna, uczenica II kursu państw. seminarjum żeńskiego, w wieku lat 16, po krótkiej, a ciężkiej chorobie, zmarła 4 b. m. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej w poniedziałek 7 b. m. o godz. 4 po południu.

Wiadomości gospodarcze.

ZAPAS ZŁOTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Londyn. AW. „Federal Reserwe Beard“ ogłasza roczne zestawienie rachunkowe, z którego wynika, że zapas złota w Stanach Zjednoczonych równa się 930.233.000 funtów ang., czyli wynosi dwie piąte zapasu złota światowego.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Zbożowy. Giełda zbożowa krakowska zanotowała następujące ceny informacyjne: Pszenica od 44—48 milj., żyto 25—26 i pół milj., jęczmień brow. 31—33 milj., owies 26—28 i pół.

Mąka pszenna 50% 81—82 milj., mąka żytnia 70% krakowska 41—42 i pół milj., mąka poznańska 43—44 milj.

Ziemniaki stołowe 11—12 milj. Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

W sytuacji nie zaszła od wtorku zasadnicza zmiana. Popyt nadal słaby, przy dostatecznej podaży. Podobne wiadomości nadchodzą i ze Lwowa, gdzie podaż towaru dostateczna, przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 4. b. m.

Waluty i czeki.	
Dolar	9,400.000
Korona austr.	—
Lir	418.000
Korona czeska	279.000
Frank franc.	—
N. Jork	9,400.000
Londyn	—
Zurych	1,838.000—1,841.000
Paryż	550.000
Medjolan	419.000
Wiedeń	—
Praga	280.000
Bruksela	—

DALSZA ZNIŻKA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Giełda krakowska stoi niewątpliwie w sferze interesów giełdy wiedeńskiej, więc oczywistem jest, że ostatnia katastrofa frankowa na giełdzie wiedeńskiej odbiła się równie niekorzystnie na rynku krakowskim. W derucie przodowały oczywiście papiery arbitrażowe, których zniżka była rekordową. Podobnie kształtowała się sytuacja na innych krajowych giełdach, więc słabizna była generalna. Poprawy nie ma co wnet oczekiwać bo spekulacja frankowa rozciąga się jeszcze na dwa najbliższe miesiące.

Waluty i dewizy mocniejsze w tendencji, wybitnie poprawił kurs frank francuski.

Pogiełdzie podobnie jak giełda bardzo zniżkowe. Obroty minimalne.

Pogiełdzie: Jaworzno drobne 93—91 milj., Gazy wschodnie 83 milj. ultimo 95—100 milj. Gazy zachodnie 15 milj., Len 5000—4500 tys., Szkło Krosno 1500 tys., Nobel 6700 tys. (towar).

KATASTROFA NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ. Zniżka kursów na giełdzie wiedeńskiej przewyższyła wszystkie poprzednie z ostatniego okresu. Zaraz przy zaczęciu obrotów czołowe papiery spekulacyjne spadły o 30—50.000 koron austrjackich poniżej ostatnich notowań. Rozpowszechniono wieści, że wiedeńska spekulacja będzie musiała obecnie likwidować wielkie straty, poniesione przy grze na baisse'e franka. Prócz tego ośmielona ostatnimi wypadkami kontrmina zaczęła bezwzględnie grać na zniżkę. Nie ulega wątpliwości, że zwyżka franka francuskiego zabiła mocną tendencje na czas dłuższy. Nie wiele pomogły interwencyjne zakupy robione przez banki, z uwagi na to, że inne znowu sprzedawały egzekucyjnie podkład złożony na spekulację frankową osobom, które nie mogły dopełnić swych zobowiązań. Do jednych z tych należał niejaki Gruber, który zaangażował się w spekulacji na około 40 miljardów koron austrjackich. Zamknięcie giełdy odbyło się przy nastroju wybitnie słabym.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	ofiarow.	żądane	transakc.	transak. z d. 3 i
Polski B Przemysłowy	1400	1600	1500	1675
Bank Małopolski	2200	2400	2200	2350
Ziemski Bank Kredyt.	400	500	450	500
Powsz. Bank Kredyt.	175	225	200	
Bank Komercjalny	525	575		
„ Zw. Sp. Zarob.	21000	23000	20500	22000
Tow. handlowe				
P. T. H.	1400	1600	1460	1625
„Impex“	90	110	100	100
„Pharma“	2500	2630	2550	2625
„Polski Gleb“	550	650	600	
Żegluga Polska	400	450	430	450
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	35000	37000	36000	38750
H. Cegielski	1900	2100	1950	2150
Parowozy	1400	1500	1450	1525
„Autometer“	1800	2300		
„Trzebinia“ żel.	2800	2500	2400	2525
„Polsk“ zakł. amunicyj.				
„Górka“ cement.	60000	65000	62500	68500
Sierszańskie Górn.	17000	18000	18300	18000
„Tepege“	8000	9000	8450	8900
Gazy ziemne				
Polska Nafta	1700	1800	1750	
„Pokucie“	1750	1850	1800	1975
„Olkan“	15000	17000		16000
„Pezet“	900	1000	1000	1150
„Strug“	6200	6400		6350
Syndykat Kuśnierski	700	800		
„Ryngraf“	1000	1200		
Trzebinia tłuszcze	15000	16000		15250
„Terepol“	250	800		
„Krakus“	5000	5500	5000	5400
Chodorów	17000	18000	17300	18200
A. Piasecki	2900	3100	3000	3100
Ćmielów	2500	2700	2625	2750
Elektrownia. Siersza	950	1050	1000	1100
S. W. Niemojewski	2100	2200		2175
P. Zakłady Garbarskie	19000	21000	20000	

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 212¹/₂, Nowy Jork 574, Londyn 2472, Paryż 3305, Medjolan 2508, Praga 1705, Budapeszt 00075, Bukareszt 295, Belgrad 710, Sofja 410, Warszawa —, Wiedeń 00080³/₄.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000060—0000070, przekaz na Berlin 00120—00122 za 1 biljon.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank złoty 1800, frank francuski 545—542 i pół, funt angielski 40100, pożyczka złota 14000, bony złotowe 1350—1400, miljonówka 1000—1050, pożyczka dolarowa 4950—4940—4965.

Czeki: Belgja 453 i pół do 447 i pół, Holandja 3465—3445, Londyn 40275—40000, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 545—535 i pół, Praga 277³/₄—268, Szwajc. 1630—1620, Wiedeń 132.10—130.85, Włochy 410—406¹/₄.

Z życia młodzieży.

Komunizm czy socjalizm?

Przed nami leży zeszyt pisemka „Płomienie", wydawanego przez Wolne Harcerstwo. Obok bowiem znanego i powszechnie cenionego Związku Harcerstwa polskiego usiłuje powstać ruch „Wolnego Harcerstwa". Redaktorem „Płomieni" jest p. Adam Ciołkosz, redaktorem odpowiedzialnym p. St. Kunicki; obaj są członkami P. P. S. O obliczu młodej P. P. S. dość mówią „Płomienie". Na pierwszej stronie mamy rubrykę „Pamiętajcie", a w niej m. in.:

„5 listopada 1923. Trzej robotnicy zamordowani w Borysławiu. 6 listopada 1923. 31 robotników i chłopów poległo w Krakowie. 8 listopada 1923. siedmiu robotników zamordowanych w Tarnowie". Cały szereg ustępów z artykułu „Walka o prawo" (zajścia listopadowe) skonfiskowano. Ale została część rezolucji Warszawskiego Wolnego Harcerstwa w sprawie wypadków listopadowych:

„Spólnota Wolnoharcerska Warszawy przesyła braterskie pozdrowienie braciom-robotnikom i siostrom-robotnicom, co dzielnie stanęli w obronie swych praw i pięścią odparli zakusy potwora kapitału. Świadomi tego, że stoimy w przededniu walk ostatecznych o lepszy ład społeczny, ręka w rękę z uciskanymi do boju stajemy".

Później warto zobaczyć artykuł o Róży Luksemburg i Liebknechcie p. t. „Byli wierni aż do śmierci", choć autor „wielce krytycznie" mówi na końcu o ich działalności. Ostatecznie mógł to napisać i komunista. Zresztą na str. 8 można oglądać winietę, wyobrażającą skauta z pięcioramienną sowiecką gwiazdą na piersi, który przemawia z trybuny ozdobionej podobnem godłem. U góry wiele mówiący napis: „razwiedczyki wszech stran sojedinjajtieś", („Harcerze wszystkich krajów łączcie się"), co ma widocznie symbolizować poglądy redakcji.

„Wolne Harcerstwo" jest niby ruchem socjalistycznym, ale bardzo jakoś trąci „Radziecką Rosją". Zresztą przyjaźni się i z kim innym. Oto „Młodzi Templarjusze" z Poznania przemawiają przez usta p. Marjana Hipke na łamach „Płomieni". Templarjusze walczą z alkoholizmem ale przyrzekają „walczyć przeciw wszystkiemu, co może przeszkadzać postępowemu rozwojowi ludzkości". Obecnie od lóż niemieckich oddzieliła się w Poznaniu loża polska. Templarjusze mają loże główne (dorośli) młodzieży, dziecięce. Masonerja ta przyjaźni się z Wolnem Harcerstwem.

Jednem słowem miłe towarzystwo. Patrząc na „Płomienie" można dopiero ocenić, czem jest dla Polski ruch narodowy, pełen zdrowia i tężyzny, ten ruch, który dziś całą niemal młodzież wydarł z rąk panów od „Płomieni", którzy się ongiś bezkarnie panoszyli na uniwersytetach Tempi passati. Dziś „Płomieni" nikt prawie nie czyta i chyba ostatni raz o nich tu mówimy.

Mały fejleton.

Jak wyglądają wyższe szkoły sowieckie. — Szkodliwe żyjątka.

Fatalny stan finansów sowieckich odbija się jaskrawo na wyższych szkołach w Petersburgu, Moskwie i innych miastach rosyjskich.

Budynki tych szkół są źle utrzymane, nieopalane i urągają wszelkim wymaganiom hygieny. W laboratorjach brak często nietylko instrumentów, lecz nawet nafty do lamp. Pensje profesorów są tak okrojone, że nie wystarczają nawet na pierwsze potrzeby życia. Osoby, należące do personalu technicznego szkół, otrzymują po 11 rubli złotych miesięcznie, profesorowie po 28 rubli, a ich asystenci po 23 ruble.

Pensje te są daleko niższe, niż zarobki nietylko już rzemieślników takich, jak kowale, ślusarze, szewcy lub krawcy, lecz nawet stróżów nocnych.

Jakie skutki pociąga za sobą takie traktowanie uczonych przez władze sowieckie, nie trudno sobie wystawić. A jednocześnie miljony rubli złotych płyną z Moskwy zagranicę na propagandę bolszewizmu.

Amerykański świat naukowy szuka gorliwie sposobów położenia kresu ogromnym szkodom, wyrządzanym pracy ludzkiej przez dwa małe żyjątka.

Od dłuższego już czasu zauważono w zachodnich i południowych stanach Unji północno-amerykańskiej przerwy w działaniu podziemnych kabli telefonicznych, choć oględziny tych kabli, obejmujących do sześciuset par przewodników miedzianych, owiniętych w cienki papier izolacyjny i umieszczonych razem w rurze ołowianej, nie wykazywały żadnych uszkodzeń. Dopiero niedawno jeden z robotników, przyglądając się bliżej takiemu kablowi, spostrzegł w nim dziurkę, nie większą od łebka szpilki, a w otworze tym maleńkiego żuczka. Okazało się, że ten owad, któremu Amerykanie nadali zaraz nazwę „Lead cable borer" (Przewiercacz rur ołowianych) jest przyczyną przerw telefonicznych, mocnemi bowiem szczękami przewierca ołów i gnieździ się wewnątrz kabli telefonicznych. Entomologowie nazwali tego żuczka „Scobicia declivis" i szukają sposobów jego tępienia, ale dotychczas jeszcze bezskutecznie, choć szkody przez maleńkiego żuczka wyrządzone sięgają już miljonów dolarów.

Drugim szkodnikiem, na którego nie znaleziono jeszcze lekarstwa, jest mięczak „Pholas calva", który wciąż wyrządza wielkie zniszczenie w ścianach betonowych kanału Panamskiego. Mięczak ten, uczepiwszy się pod wodą ściany betonowej, nadaje ciału swemu ruch obrotowy i krusząc ostremi i twardemi, jak dłuto, krawędziami swej muszli, zagłębia się w niej, tworząc prawdziwe korytarze. Ponieważ zaś rozmnaża się niezmiernie szybko, a młode pokolenie już po dwu tygodniach zaczyna pracę wiercenia otworów w cemencie, ściany więc rozpadają się, niwecząc pracę ludzką. Tensam mięczak wierci też skały, zasypując ich szczątkami dno kanału i tworząc na nim prawdziwe wyspy.

Z jednej więc strony zagrożony klęskami żywiołowemi, człowiek musi też z drugiej strony walczyć z maleńkiemi żyjątkami, niszczącemi bez przerwy jego pracę.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

69 — **Powieść współczesna.**

Skrajem ulicy jechał dorożkarz. Zarówno on jak jego szkapy odznaczały się korpulentnością godną uwagi. Pojazd podążał wolno tuż przy chodnikach, co w języku zawodowym nazywa się łapaniem pasażerów. Należy im wówczas utrudniać przejście przez ulicę, tłoczyć się między nich a przebiegające tramwaje, najeżdżać na nich, jednem słowem obrzydzać im chodzenie pieszo, a nęcić oczy ich wygodą i świetnością swego pojazdu. Należy dodać, iż błoto, którem opryśnie się przechodniów, zapisywane bywa na rachunek czyściciel ulic, a nie prywatnego woźnicy i służy jako środek do jednego z tych zjadliwych przestępstw, za które kara na tym świecie nie może być wymierzona.

Pan Baltazar znał na wylot politykę swego zawodu i wykonywał ją jak stary praktyk. Pani Klotylda, nie chcąc w myśl obopólnej umowy wstrzymywać się od publicznego wylewu swej czułości, opuściła na razie męża i spędzała wieczór u krewnych, więc prezes T. S. N. postanowił skorzystać z ostatniego swego kawalerskiego wywczasu i wcześniej nawet, niż zdawało się to dawniej, wyjechał z dorożką na ulicę. Świadom był i tego, że zapasione jego konie bliskie są szlachetnej śmierci, jak i tego również, że z dawnym zawodem należałoby mu wreszcie raz na zawsze pożegnać się, gdyż nie przystoi on jego nowym godnościom. Byłoby przecież rzeczą godną pożałowania, gdyby który z jego kolegów, potentatów finansowych, rozpoznał przypadkiem prezesa T. S. N. w czapce dorożkarskiej, granatowym płaszczu i z blachą na plecach, na której był umieszczony nowy jego numer: 017, stworzony umyślnie dla Rzeszotki i mający umrzeć z nim razem.

Rzadko ktoś zdoła szczęście swe zjednoczyć w dwuch zawodach. Od chwili, gdy cała pomyślność pana Baltazara wpakowała się w jego interesy finansowe, od tej pory także stracił on wszelkie powodzenie jako dorożkarz. Nie pomagały podstępy najwymyślniejsze, nie doprowadzały nawet do niczego czułe spojrzenia, jakie rzucał w stronę przechodniów. Przeciwnie cała jego narzucająca się kokieterja budziła taką nieufność, iż należy wątpić, czy do jego pojazdu zechciałby ktoś wsiąść nawet bezpłatnie.

Pan Baltazar, którego dusza rozbrzękła wobec tego tak melancholją, jak kolano reumatyka naciąga wilgocią z powodu zmiany pogody, od półgodziny już bezowocnie łowił pasażerów na kilku głównych ulicach, aż wreszcie, tknięty jakiemś wezwaniem instynktownem, skręcił w bok w stronę willi. Istotnie w okolicy tej nawinęły się dwie postacie, które z dali rzuciły mu gromkie wezwanie:

— Stańno stary! potrzeba nam dorożki!

Serce prezesa T. S. N. zabiło mocniej, ożywione nagłą uciechą. Zakręcił prawidłowo, z szykiem podjechał i stanął służbiście, gotów do spełnienia obowiązku. Szczęśliwie napotkani goście poczęli wsiadać, gdy Rzeszotko zdrętwiał, słysząc głos, którym postać męska zachęciła do wejścia towarzyszącą jej niewiastę:

(Ciąg dalszy nastąpi).

TOWARZYSTWO HANDLU HERBATA

K и C

HERBATA

TOWARZYSTWA
„Bracia K и C. Popowy"
dawne uznane gatunki przedwojenne
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
Reprezentacja i skład hurtowny na Małopolskę i kresy 461

T. Cieśliński i Ska

KRAKOW, Florjańska 14. Tel. 117. LWOW, Leona Sapiehy 37. Tel. 870.
Wysyłki pocztowe po 5 kgr. za pobraniem.

LISY, SZALE, PELERYNY

oraz wszelkie
roboty kuśnierskie z własnych i dostarczonych futer **wykonywa** gustownie i starannie

JULIAN WAJDA

(były długoletni kierownik firmy A. Jachimski)
w Krakowie, ul. św. Jana 3.
oficyny parter. 303

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.
Skład papieru i galanteryi 1291

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Wytwórnia wyrobów powroźniczych SZ. BINCZYCKI

Kraków, pl. Kossaka 7. P. K. O. 152.036. Dom własny.
poleca: liny konopne, postronki, sznury i t. d. 250
Dla hurtowników opust

DOBRA RADA, A DARMO

Zanim mesz nabyć coś z towarów manufakturowych napisz wpierw do najtańszego źródła manufaktury to Ci wyślą bezpłatnie cennik Nr 4. na wszystkie gatunki manufaktury podług nowych tanich cen fabrycznych. 401
Posiadamy tysiące dziękczynnych listów za naszą sumienność. — Nasz adres:

„ZRODŁO MANUFAKTURY"

Ekspedycja: WARSZAWA, ul. Ś-to Jurska 18.
Prosimy wskazać swój wyraźny adres.

Kto chce wiedziec co się w świecie dzieje, Ten czyta i prenumeruje

„PRZEGLĄD SWIATOWY"

największe czasopismo ilustrowane w Polsce.
Do nabycia wszędzie — gdzie niema żądać.
Wszelkie korespondencje i prenumeraty wysyłać pod: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

Popierajmy przemysł ojczysty!

DO DAWNYCH WYCHOWANEK klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu.

Jedno z zabudowań naszego zakładu wychowawczego, tak zwana „Stara szkoła" grozi ruiną z powodu zniszczonego dachu. Jedna ubikacja jest już rozebrana. Mury jednak są zdrowe, chcemy tedy ratować budynek, co zresztą jest naszym obowiązkiem. — Lecz funduszu nie posiadamy, żadnego — niema też nadziei uzyskania na to pomocy Rządu, wszak cała wypłacona pensja wynosi 300.000 Mk. rocznie razem na 30 zakonnic.

Zwracamy się więc z prośbą do P. T. Publiczności, a zwłaszcza do Was dawne Wychowanki nasze, któreście w murach tych przeżyły lata należące do najmilszych w życiu, o łaskawe dorzucanie cegiełek w postaci grosza potrzebnego na restaurację tego budynku, aby mógł znowu służyć celom wychowania młodzieży, względnie komoiktu, i aby klasztor mógł przyjmować pełną liczbę pensjonarek, teraz bowiem często musimy odmawiać zgłaszającym się, dla braku miejsca. Bóg Wam wynagrodzi Wasze ofiary. Zacne Panie, Panienki, a św. Kinga otoczy Was i Wasze Rodziny szczególną opieką.

Klasztor św. Kingi w Starym Sączu.

Zarząd Zakładu dla bezdomnych chłopców

zwraca się do P. T. Społeczeństwa o łaskawe poparcie przez oddawanie robót wchodzących w zakres krawiectwa, szewstwa i introligatorstwa; przyjmuje się również wszelkie reperacje. 6
Adres: Zakład dla bezdomnych chłopców ul. Flisacka 25 (koło klasztoru P. P. Norbertanek).

Naprawiam wszelkiego rodzaju PIECE pokojowe i kuchenne
po cenach przystępnych. Wiadomość: Sekretarjat Chrześć. Związków Zaw. ul. Andrz. Potockiego 11.

NA MANDOLINIE :: lub GITARZE ::
wyucza grać z nut w kilku miesiącach J. CIECHANOWSKI Kraków, ul. Felicjanek 21.

MIKOŁAJ GOMOŁKA

MELODJE na Psałterz Polski z r. 1580

wydał Dr. JOZEF REISS.
Zeszyt I. zawiera: PSALMY I. — XV.
Cena 2,000.000 Mkp.
Do nabycia w Drukarni „GŁOSU NARODU"
Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry i t. p.

poleca Skład papieru i galanterji 800

Michał Słomiany

Kraków, ul. Sławkowska L. 24.

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU:

OSTATNIA NOWOŚĆ! OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dr. KAZIMIERZ W. KUMANIECKI
b. Minister, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

„ODBUDOWA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ"

Najważniejsze dokumenty 1912—1924.

Odezwy, proklamacje, Memorjały, Rozkazy, Manifesty, Orędzia, Traktaty pokojowe, Plebiscyty, Decyzje Rady Ambasadorów co do granic, Noty dyplomatyczne, Mała Konstytucja, Wojny polskie, Marcowa Konstytucja, Ordynacje wyborcze, Autonomja Wojewódzka, System monetarny, Bank Polski, Ustawy, Dekrety i Rozporządzenia na tle wypadków listopadowych.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE.

Cena Mkp. 36,000.000 (z 20% dodatkiem 43,200.000 Mkp.).

Do nabycia we wszystkich Księgarniach

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.